



PREZYDENT MIASTA OTWOCKA

ul. Armii Krajowej 5, 05-400 Otwock
tel.: +48 (22) 779 20 01 (do 06); fax: +48 (22) 779 42 25 www.otwock.pl
e-mail: umotwock@otwock.pl

PM.030.21.2026

Otwock, dnia 10 czerwca 2026 roku

Pan Wadim Bojarski

Mer Miasta Szumska

Szanowny Panie Merze,

z wielkim zaniepokojeniem i głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o nadaniu Samodzielnemu Centrum Operacji Specjalnych „Północ” Sił Operacji Specjalnych Sił Zbrojnych Ukrainy honorowego miana Bohaterów Ukraińskiej Powstańczej Armii.

Jako partnerzy i przyjaciele, którzy od pierwszego dnia pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę nie szczędzili wysiłków, by wspierać bohaterski opór Waszego narodu, czujemy moralny obowiązek szczerze i otwarcie powiedzieć o tym, co jest dla nas szczególnie bolesne.

Mieszkańcy Otwocka, podobnie jak miliony Polaków, otworzyli swoje domy i serca dla obywateli Ukrainy. Organizowaliśmy pomoc humanitarną, wspieraliśmy uchodźców oraz działania na rzecz obrony niepodległości Ukrainy. Właśnie dlatego decyzje godzące w pamięć ofiar Wołynia odbieramy szczególnie boleśnie. Dziś fakty historyczne dotyczące działalności UPA oraz OUN-B nadal nie są znane wielu obywatelom Ukrainy, a także i Polski, co stoi na przeszkodzie otwartego dialogu i wzajemnego zrozumienia.

Chcemy podkreślić, że nasze stanowisko nie jest wymierzone w naród ukraiński ani w jego prawo oraz dążenie do wolności i niepodległości, które systematycznie wspieramy. Jest ono wyrazem sprzeciwu wobec gloryfikowania organizacji i osób odpowiedzialnych za bestialskie ludobójstwo dokonane na ludności cywilnej.

Dla nas, Polaków, decyzja podjęta przez Prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskigo nie jest jedynie krzywdząca i upokarzająca. Jest po prostu nie do zaakceptowania.

W latach 1943–1947 OUN i UPA dokonały na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej systematycznej zagłady polskiej ludności cywilnej. Zabijano wyłącznie dlatego, że byli Polakami. Było to ludobójstwo zaplanowane z wyprzedzeniem i przeprowadzone z okrucieństwem trudnym do pojęcia. Sprawcy przecinali żywych ludzi na pół pilami do drewna lub kosami, niejednokrotnie na kilka części. Małym dzieciom przed mordowaniem ich wykluwano oczy, wrywano ręce, nogi i języki. Tak umęczone przebijano widłami. Główki dzieci roztrzaskiwano siekierami lub uderzając o ściany domów. Ciężarnym kobietom przebijano bagnetami brzuchy, rozpruwano, a płody nabijano na widły. Kobiety były systematycznie gwałcone przed egzekucją, obcinano im piersi, wbijano przedmioty w krocze. Ofiarom, które jeszcze żyły, wylupywano oczy, odcinano uszy, nosy, języki i genitalia, wrywano paznokcie, obdzierano ze skóry, roztrzaskiwano głowy tępymi narzędziami, palono w zamkniętych stodołach i kościołach, wrzucano do studni, rozrywano końmi, nabijano na pale i płoty. To tylko niektóre z metod stosowanych przez UPA i OUN-B w latach 1943–1947 do mordowania Polaków i broniących ich życia Ukraińców.

Zwyrodnialcy, którzy znajdowali się w szeregach UPA, których imieniem dziś chce się nazwać oddział wojska broniącego Ukrainę przed rosyjską agresją, dokonywali zbrodni godnych najgłębszego potępienia.

Szczególnie tragiczny wymiar przybrał zaplanowany z wyprzedzeniem mord podczas tzw. Krwawej Niedzieli 11 lipca 1943 roku. Tego dnia, celowo wybranego dlatego, że Polacy w słoneczny poranek przyszli całymi

rodzinami do kościołów, oddziały UPA jednocześnie zaatakowały około setki polskich miejscowości w powiatach horochowskim i włodzimierskim. Wierni modlący się podczas mszy świętej byli mordowani w świątyniach. W Porycku banderowcy weszli do kościoła w czasie nabożeństwa i zamordowali około 220 osób, w tym kobiety, dzieci i osoby starsze. W Kisielinie zginęło około 90 parafian. W ciągu kilkunastu godzin tego dnia, według szacunków historyków, zginęło ponad trzy tysiące bezbronnych ludzi. Ogółem w lipcu i sierpniu 1943 roku UPA zaatakowała ponad 830 polskich wsi, kolonii i majątków, zabijając około 20 tysięcy Polaków. Tylko w lipcu 1943 roku, pod hasłem „Śmierć Lachom”, zamordowano co najmniej 11 tysięcy Polaków na Wołyniu.

Zbrodnie te były możliwe dzięki ideologicznym przywódcom ukraińskiego nacjonalizmu. Stepan Bandera – od 1940 roku przywódca frakcji OUN-B, ideolog i organizator zbrojnego ruchu nacjonalistycznego – choć podczas apogeum rzezi wołyńskiej przebywał w niemieckim obozie koncentracyjnym, ponosi pełną odpowiedzialność moralną za te zbrodnie. To stworzona, kierowana i inspirowana przez niego organizacja, której członkowie od jego nazwiska nazywani byli „banderowcami”, zorganizowała planowe ludobójstwo na ludności polskiej. Doktryna OUN-B zakładała „oczyszczenie” przyszłego państwa ukraińskiego z Polaków i innych narodowości. Roman Szuchewycz – od 1943 roku naczelny dowódca UPA w randze generała, mianowany na tym stanowisku podczas III Nadzwyczajnego Zjazdu OUN-B w sierpniu 1943 roku – ponosi bezpośrednią odpowiedzialność dowódczą za przeprowadzenie ludobójczej czystki etnicznej. Zaakceptował on rzeź wołyńską jako taktykę UPA, osobiście wydał rozkazy wypędzania Polaków z Galicji Wschodniej pod groźbą śmierci i koordynował kolejne fale mordów. W lipcu 1944 roku na Zjeździe Ukraińskiej Główniej Rady Wyzwoleńczej Szuchewycz otwarcie przyznał, że na Wołyniu miała miejsce „likwidacja” ludności polskiej, i oświadczył: „Dowództwo UPA wydało rozkaz wysiedlania Polaków, jeśli sami się nie przesiedlą. Ataki są kontynuowane.” Dla nas Bandera i Szuchewycz są nie bohaterami, lecz zbrodniarzami wojennymi odpowiedzialnymi za bestialski mord na około 120 tysiącach polskich cywilów. Oddawanie czci tym postaciom i nadawanie ich imion jednostkom wojskowym jest równoznaczne z gloryfikowaniem zbrodni ludobójstwa.

Tragiczna historia naznaczyła również dzieje naszego regionu. Wieś Swojczów została w 1943 roku doszczętnie spalona, a jej ludność niemal całkowicie wymordowana przez oddziały UPA. Ze zniszczonego przez morderców kościoła uratowano przed jego spalaniem cudowny obraz Matki Bożej Swojczowskiej, który po wojnie znalazł swoje miejsce w Otwocku, w kościele pw. św. Wincentego à Paulo. Matka Boża Swojczowska w 1998 roku została obrana Patronką naszego miasta, a Jej wizerunek pozostaje symbolem tamtego cierpienia, wiary i nadziei. Każdego roku modlimy się przed nim wraz z ocalałymi członkami rodzin za ofiary tamtej zagłady. Dla mieszkańców Otwocka i całego regionu pamięć o Swojczowie jest bolesna i żywa.

Dobrze wiemy, że zbrodnie UPA i OUN dotknęły również Szumsk, z którym łączą nas więzy partnerstwa i przyjaźni. W okolicach miasta działały struktury UPA Północ (okręg „Wołyń Południe”), a miejscowi działacze OUN i powstańcze sotnie brały bezpośredni udział w przygotowaniu atmosfery nienawiści, dezercji policji ukraińskiej do lasu oraz w samych napadach i zbrodniach na Polakach i Żydach. W nocy z 20 na 21 marca 1943 roku uzbrojeni banderowcy wraz z dezertkami z ukraińskiej policji wtargnęli do Szumska, wywiekli z domów polskich mieszkańców i dokonali na nich okrutnych tortur oraz morderstw na terenie dawnego getta żydowskiego. Świadkowie opisywali łamanie kończyn, wylupywanie oczu i wyrwanie wnętrza żywym ofiarom. W całej gminie Szumsk oddziały UPA zamordowały Polaków w kilkunastu okolicznych miejscowościach, m.in. w Hucie Starej, Kutach, Suraży, Dubrawej i Iserni – łącznie setki niewinnych ludzi. Przed atakami UPA ocalale polskie rodziny chroniły się w kościele, banku i zabarykadowanych domach miasteczka. W szczytowym momencie terroru w Szumsku schroniło się ponad trzy tysiące polskich uciekinierów z okolicznych wsi. Ziemia, po której dziś wspólnie kroczymy jako partnerskie miasta, jest nasiąknięta krwią ofiar tej samej organizacji, której imię nadano ukraińskiej jednostce wojskowej.

W czasie, gdy Polska z całą determinacją wspiera niepodległość Ukrainy, w tym także Wasze Siły Zbrojne, nazwanie jednostki wojskowej, która broni wolności i praw człowieka, imieniem sprawców ludobójstwa na bezbronnych cywilach jest dla nas nie do pojęcia. Czyni to nasz ból historyczny jeszcze głębszym.

Ukraina ma w swojej historii wielu wspaniałych bohaterów wolności i niepodległości, których imiona zasługują na szacunek i pamięć. Nie możemy jednak biernie patrzeć, jak gloryfikuje się morderców naszych bezbronnych rodaków oraz tych Ukraińców, którzy przez wieki żyli w zgodzie z polskimi sąsiadami, stawiali opór tej straszliwej zbrodni lub ratowali prześladowanych.

UPA bestialsko mordowała również własnych rodaków, Ukraińców, którzy odmawiali udziału w zagładzie i stawali w obronie jednej z podstawowych wartości cywilizacji europejskiej – życia drugiego człowieka. Od zbrodni Wołyńskiej minęły już trzy pokolenia; w Polsce żyją jeszcze ostatni świadkowie tamtego brutalnego ludobójstwa. Nie możemy pozwolić na gloryfikowanie bestialskich oprawców oraz na to, aby zbrodnie dokonane na naszych Rodakach i sprawiedliwych Ukraińcach odeszły w niepamięć.

Ofiary Wołynia i Małopolski Wschodniej nie wołają o zemstę. Wołają o pamięć i pojednanie. Jednak pojednanie może wzrastać wyłącznie w oparciu o prawdę, zwłaszcza tę historyczną.

Nadanie imienia sprawców zbrodni wojennej jednostce wojskowej depcze pamięć ofiar, bezczeńści historyczną prawdę i podważa fundamenty, na których nasze narody powinny budować wspólną przyszłość. Tym bardziej boleśnie odczuwamy to teraz, gdy Polacy od początku tej straszliwej wojny dawali świadectwo solidarności i braterstwa z Ukrainą.

Doceniamy wszelkie gesty przyjaźni i partnerstwa płynące ze strony Szumska. Wiemy, że nasze miasta budują trwałą i silną więź między naszymi narodami. Właśnie dlatego czujemy się w obowiązku odnieść do tej ważnej i aktualnej sprawy, która dotyka fundamentów relacji polsko-ukraińskich.

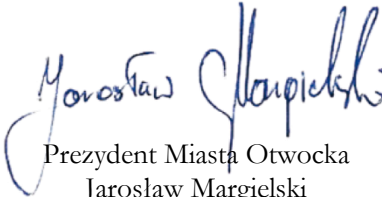
Otwock i Szumsk budują swoją współpracę we wzajemnym szacunku i z poszanowaniem własnej historii, czego pięknym przykładem był Pański gest uporządkowania po wielu dekadach zapomnianego polskiego cmentarza w centrum Szumska. To piękny przykład, jak relacje pomiędzy naszymi narodami powinny być trwale budowane - na prawdzie historycznej, pamięci i wzajemnym szacunku.

Prawda historyczna i szacunek wobec tej prawdy są warunkiem koniecznym pojednania. Nie ma prawdziwego pojednania bez pamięci, tak jak nie ma trwałego partnerstwa bez wzajemnego szacunku dla doświadczeń i cierpienia drugiego narodu.

Wierzymy, że przyjaźń między naszymi miastami i narodami jest na tyle silna, by pozwolić sobie na trudny, ale szczerzy dialog o historii. Oczekujemy, że pamięć o ofiarach Wołynia i Małopolski Wschodniej będzie traktowana z należnym szacunkiem, a proces budowania relacji polsko-ukraińskich będzie oparty na prawdzie historycznej, która nie podlega relatywizacji.

Jesteśmy gotowi ten dialog prowadzić w imię pamięci ofiar oraz w imię wspólnej, wolnej i bezpiecznej przyszłości naszych narodów.


Przewodnicząca Rady Miasta Otwocka
Monika Kwiek


Prezydent Miasta Otwocka
Jarosław Margielski